

NIEZWYKŁA HISTORIA BYKA ADEMA

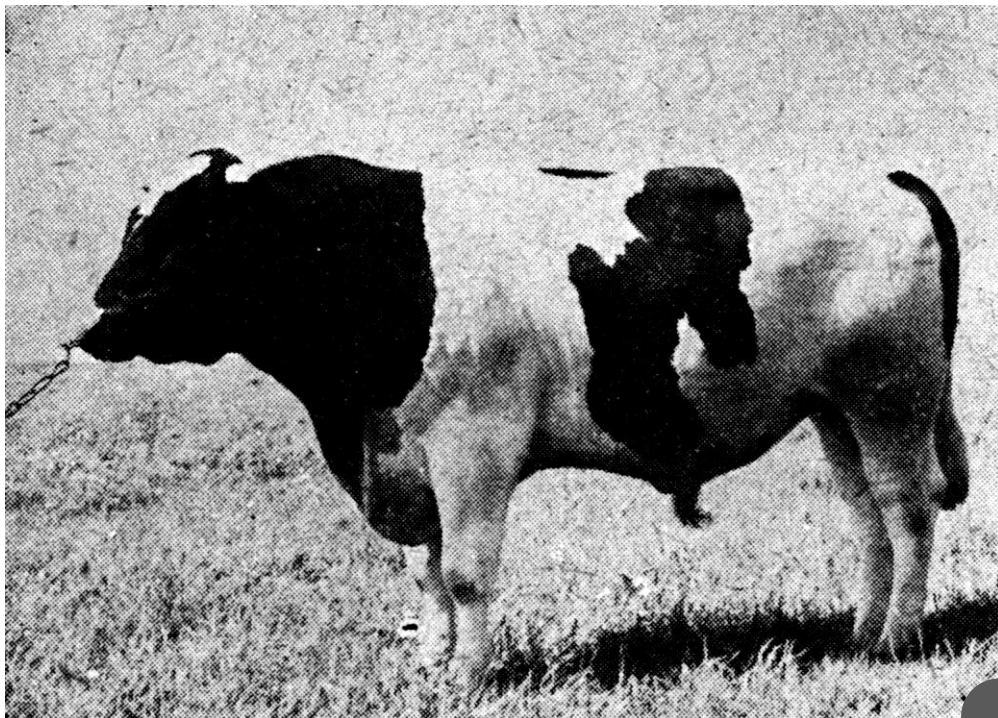
Ziemia gostyńska znana była z hodowli zwierząt już w okresie międzywojennym. Szczególne osiągnięcia na tym polu zanotował na przykład Stanisław Karłowski z Szelejewa. Znany ziemianin specjalizował się w hodowli bydła oraz koni dla wojska. Po zakończeniu działań wojennych, w zmienionych warunkach politycznych i gospodarczych, gostyńscy rolnicy kontynuowali tradycje swoich poprzedników.

W 1949 roku Kosowo koło Gostynia wytypowano na lokalizację stacji unasielenia bydła. Trafiło tutaj kilka sztuk najlepszych rozplodników, jakie w tym czasie można było pozyskać z okolicznych państwowych gospodarstw rolnych. Najcenniejszy i najbardziej zasłużony dla rozwoju hodowli bydła rasy nizinno-czarno-białej okazał się buhaj Geeltje's Adema 1601 G/K. Jego niezwykłą historię można poznać z kilku artykułów zamieszczonych w latach pięćdziesiątych XX wieku w ogólnopolskim periodyku branżowym „Przegląd Hodowlany”. Są to między innymi teksty Eugeniusza Balwierza *Rozwój i osiągnięcia Stacji Sztucznego Unasieniania Bydła w Kosowie* (1957, nr 5) czy Jana Głowińskiego *Zasłużony buhaj Geeltje's Adema 1601 G skończył 15 lat* (1958, nr 8-9). Podstawą niniejszego komunikatu jest inna publikacja zamieszczona w „Przeglądzie Hodowlanym”. Chodzi o artykuł Jana Głowińskiego *Buhaj Geeltje's Adema nie żyje* (1959, nr 6). Na podstawie tej pracy krótko przedstawię historię niezwykłego buhaja.

Jego kariera rozpoczęła się w 1947 roku. Wówczas to Włodzimierz Raczyk, inspektor Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu, podczas pobytu służbowego w gospodarstwie w Łągiewnikach w powiecie krotoszyńskim, zwrócił uwagę na zaniedbanego buhaja, który wykonywał prace pomocnicze. Między innymi wykorzystywano go do ciągnięcia wozu z wodą. Buhaj był już za ciężki i niestanowny, czyli niezdolny do krycia krów. Z tych powodów został wybrakowany z hodowli, a jesienią 1947 roku miał być skierowany na rzeź. I tak zapewne by się stało, gdyby nie fakt, że w stercie ponemieckich papierów W. Raczyk odnalazł oryginalny holenderski rodowód zwierzęcia. Do dokumentu dołączone było zdjęcie byka. Okazało się, że przyszedł on na świat 23 marca 1943 roku u znanego hodowcy Y. C. Jempa w wiosce Mantgum w holenderskiej pro-

wincji Fryzja. W 1944 roku został sprzedany III Rzeszy za sumę 5 000 guldenów. Niebawem trafił do Wielkopolski.

Po ustaleniu tożsamości Geeltje's Adema został przewieziony do obory w Przyborówku w powiecie szamotulskim. Tu przebywał w latach 1947-1953, gdzie otoczono go troskliwą opieką. Buhaja przeznaczono do dalszej hodowli. W związku z tym w maju 1953 roku przetransportowano go do Kosowa, do utworzonej kilka lat wcześniej stacji unasienniania. Miał już wtedy 10 lat. Tutaj przez kolejnych pięć i pół roku używano go do inseminacji.



Geeltje's Adema 1601

Od początku 1958 roku u zwierzęcia nastąpiły oznaki osłabienia. Buhaj szybko tracił na wadze. W latach dobrej kondycji ważył ponad tonę, tymczasem w styczniu 1958 roku jego waga wynosiła już tylko 784 kg. Pod koniec 1958 roku na mocy decyzji Departamentu Produkcji Zwierzęcej Ministerstwa Rolnictwa przeniesiono Geeltje's Adema na zasłużoną emeryturę, z kategorięcznym wszelako zakazem uboju.

Nasz bohater do końca zachował dobry apetyt. Z całą pewnością w znaczący sposób przyczynił się do poprawy wydajności rasy krów nizinno-czarno-białej w południowo-zachodniej Wielkopolsce. Dał do dalszej hodowli wiele wydajnych córek, które wykazywały się wyższą mlecznością, a w ich

mleku wzrosła zawartość tłuszczu. Jego synów sprzedawano do gospodarstw w całym kraju.

Śmierć buhaja nastąpiła 26 marca 1959 roku, po dokładnie 16 latach i trzech dniach życia. Był swoistym rekordzistą, jeśli idzie o wiek, przynajmniej w skali krajowej. Gdy w latach pięćdziesiątych XX wieku Y. C. Jempa dowiedział się, że pochodzący z jego hodowli buhaj jeszcze żyje, wyraził chęć przyjazdu do Polski, aby go zobaczyć. Niestety, nie zdążył tego uczynić.

